Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 26 Czerwca / 8 Lipca № 53 ROK 1852

O OWCACH.

(Dokończenie).

4.

Po czemu tak owce grubo-wełniste jak ich produkta spieniężone być mogą? jakiéj wymagają paszy? i czyli podpadają słabościom, cienko-wełnistym owcom właściwym?

Kiedy wszystkie mozolne prace i zabiegi rolnika zmierzają do wskazania ubogiego kraju gospodarstwu sposobów osiągnienia jak najpomyślniejszych korzyści, z zwłożonych kapitałów i prac rolniczych, uważam za potrzebę zwrócić uwagę na obrót i procent kapitału w gospodarstwie owiec grubo-wełnistych.

Owce cienkie kosztują o kilka razy więcéj jak owce ordynaryjne, utrzymanie ich mozolne i pieszczotliwe, przy różnych przypadłościach chorobliwych ryzykowne; kiedy owce grubo-wełniste przy niższéj daleko cenie, wyższy a przynajmniéj spokojniejszy zapewniają procent; przytém, zdrowie trwalsze, mniéj wygód potrzebujące, dłuższą i bezpieczniejszą niesie rolnikowi korzyść. Niech więc uboższe gospodarstwa z mniéj szczęśliwemi dla owiec cienkich położeniami, porównają więcéj sławy a mniéj pożytku, zbadają należycie położenie paszy i jéj naturę, obejrzą się na kieszeń, a zdaje mi się, że doświadczenia mego posłuchają. Nim zaś o cenie, po jakiéj owce te i ich produkta spieniężone być mogą, dowiemy się, powiem naprzód, po jakich cenach takowych, przez przybliżenie przynajmniéj, wartość ich bowiem jak wszystko różnym okolicznościom ulega, dostać można.

Jarmarki na ten przedmiot handlu, bywają najliczniejsze i ożywione w mieście Nadwornéj, w bok Suczawy, na tydzień przed św. Wojciechem ruskim, gdzie do 20,000 sztuk owiec tego gatunku bywa. Owca z jagnięciem kosztuje tam mniéj więcéj z małą różnicą, jak np. w 1850 r. rs 1 kop. 50, jarka i baran w równéj cenie po 75 kop. srebr. W tém samém miejscu na św. Piotr jest jarmark na opasy owcze, gdzie ich do 10,000 sztuk bywa. Drugi jarmark, mniéj jednak sławny, na kupno owiec chownych, jest wieś Perechińsko w cyrkule Stryjskim. W każdém zaś miasteczku stron tamtejszych, cząstkowo pod czas jarmarków po cenie zbliżonéj powyższéj skupywać można. Tak skupione owce łatwo się aklimatyzują i do paszy, byle nie zbyt odmiennéj, przyzwyczajają. Owce takowe kontentują się ordynaryjną i lżejszą strawą, niepogardzając i lepszą; a chociaż nie podlegają tak łatwo chorobom owcom cienko-wełnistym właściwym, jednakże, tymże uledzby musiały, przy nietroskliwém i nieoględném ich pielęgnowaniu.

5.

Które gatunki owiec grubo-wełnistych hodować należy, i jak ich przymioty wykształcać?

Powiedziawszy już o gatunkach owiec grubo-wełnistych w naszym kraju najpraktyczniejszych, to jest, z cyrkułów Samborskiego i Stryjskiego pochodzących, takowych hodowanie jako najkorzystniejsze, zalecam. Co zaś do wykształcenia ich przymiotów, to od starannego ich chowu, i nie krzyżowania rassy zależy. Do utrzymania téj zdrowéj i pierwotnéj krwi, którąby każde krzyżowanie z poprawnemi nie polepszyć, a może zepsuć mogło, odmieniać trzeba baranów téj saméj krwi, ale z innych owczarń, obierając budową, wzrostem odznaczających się; te bowiem przymioty cechują ich doborową rassę, i są nieodzownie potrzebne dla rozmnożenia rosłego, silnego stada. Waga bowiem przy sprzedaży opasów na rzeź, wielką także w zarobku gra rolę.

6.

Czyli po porównaniu owiec cienko-wełnistych jednostrzyżnych, z grubo-wełnistemi, pierwsze lub drugie w większéj gromadzie hodowane, większe w dzisiejszych czasach przynoszą korzyści? czego dowody rachunkowo wykazać należy.

Po wykazaniu korzyści z chowu owiec grubowełnistych, nie idzie następność bezwarunkowéj wyższości tychże w zyskach, nad chowem owiec szlachetnych; pierwsze i drugie, przy koniecznych, pilnych staraniach hodowania, mniéj więcéj zbliżone przyniosą korzyści: chodzi tu tylko o to, że przy najmniejszéj wątpliwości (*) położenia korzystnego gruntu dla owiec cienkich, bez wahania pierwszeństwo owcom grubowełnistym dać należy; lecz gdzie przy właściwéj lokalności a pieczołowitém staraniu, owce szlachetne piękny właścicielowi przynieść mogą procent, byłoby nie postępowo trzymać owce ordynarne, dla dla oszczędzenia zachodów i troskliwości, jakich owce cienkie wymagają. Owce grube tam przyniosą korzyść, gdzie ich szlachetne przynieść nie mogą, i przeciwnie: porównanie więc, które większy zysk na jednym i tym samym gruncie dają, nie może mieć miejsca; a ze szkodą własną i społeczeństwa, spożywałby właściciel piękne produkta bogatéj swéj ziemi stworzeniami, które natura dla biedniejszéj przeznaczyła okolicy i zawodziłby słuszne po nim oczekiwania kraju, cienkiéj a tak potrzebnéj wełny od niego wyglądającego. Że jednak korzyści z owiec grubo-wełnistych zdają mi się sowite, jest dowodem że:

Owca z jagnięciem kosztuje rs. 1 kop. 50.

(*) Wątpliwość położenia korzystnego gruntu dla owiec cienkich, jest bardzo względna, bo jedynie bezwarunkowe mokradła, bez ścieków lub z wodami stojącemi, są prawdziwą przeszkodą: ale w takim razie i dla cienkich i grubych owiec; gdyż w podobnych gruntach i najordynarniejsze owce, a nawet bydło zamotyliczeje.

Inne rodzaje gruntów, chociaż z natury niekorzystne do hodowli owiec, można przysposobić przez obsiewanie stosownemi roślinami pastewnemi i zapasem pasz suchych, na zakładanie owcom z rana przed wypędzeniem w pole: a ponieważ do tego przypadku liczą się grunta tłuste, zbyt żyzne, o obfitość podobnych zapasów nie trudno.

Aloizy *Fibich.*

O FABRYKACH GOSPODARSKICH W OGÓLNOŚCI.

przez Wincentego Szeliskiego

b. u. i. g. w. i leś. w Marymoncie.

Długi czas jedyném zadaniem gospodarza wiejskiego była uprawa zbóż i hodowla inwentarzy; temu tylko wyłącznie się poświęcano, a umiarkowane ztąd zyski, przy niewymyślnych potrzebach ówczesnych gospodarzy, były dostateczną nagrodą za ich usilność i prace. Z postępem ludności, twórcza potęga rozmu, aby zatrudnić i dać sposób do utrzymania przybyłym robotnikom, utworzyła nowe źródło bogactwa, tak zwany przemysł fabryczny czyli rękodzielnictwo. Nowy ten przemysł, utwór czysto ludzki, samodzielny, bez żadnéj bezpośredniéj pomocy natury, nieulegający więc jéj dowolnym i nieraz szkodliwym wpływom, wkrótce wzrastając w nader szybkich postępach, zaczął obiecywać bez porównania większe korzyści od pierwotnego przemysłu rolniczego. Rzucono się więc do niego z całą skwapliwością żądzy bogactw, jaka się prawie zawsze w naturze ludzkiéj objawia, i zaczęto mu nawet przypisywać pierwszeństwo nad innego rodzaju przemysłami, skoro nowo potworzone potrzeby i zepsuty smak ludzki, już wcale prawie surowych, ale same tylko fabrykaty na pokarm swój obracać zaczął. Opuszczony przemysł pierwotny wolnym posuwał się krokiem, dopóki znowu głębsze zastanowienie nieprzekonało, że bez surowych produktów natury fabryki istnieć nie mogą, i że nierównie ważniejsza jest wprzódy doskonalić przemysł pierwotny, aby tym sposobem zyskiwać jak najwięcéj materjałów do przerobienia; a nadto, ponieważ przemysł pierwotny zaspakaja główne potrzeby życia, a przemysł fabryczny powiększéj części zbytkowe, wrócono tamtym należną im gruntowność. Z tém wszystkiém jednakże w obecném przeinaczeniu się natury ludzkiéj w przedmiocie różnorodności potrzeb, nie można nieprzyznać wzajemnéj zawisłości gospodarza i rękodzielnika; gospodarz, jakkolwiek produkuje przedmioty niezbędne do utrzymania życia, sam jednakże niespożywa ich bezpośrednio lecz już przerobionemi, a nadto konieczność stosunków między ludźmi wywołała i taką nadała ważność innym zewnętrznym potrzebom, że nieraz zaspakajamy ostatnie z uszczerbkiem pierwszych.

Nic jednak tak nie wpłynęło aby gospodarza zrobić także i fabrykantem, jak sam tryb gospodarowania, zawisły od ważnego działacza jakim jest klimat miejscowy; w innym albowiem razie podział pracy, tak nieodzowny w przyzwoicie urządzoném towarzystwie ludzkiém, i dzisiaj tak już ugruntowany, samby był główną przeszkodą.

Roboty około gospodarstwa wymagające bardzo wiele rąk, skupiają się w jednéj połowie roku, tymczasém w drugiéj ani tejże liczby robotnika niema czém zatrudnić, gdy jednakże wczasie tym spoczynkowym nie zasypiają naturalne potrzeby. I podczas zimy trzeba jeść a zatém trzeba pracować, bo nie wszyscy bogatemi w majątek się urodzili. Wprawdzie są także w gospodarstwie zajęcia i zimowe, ale te mało ceniąc, i mało chcemy płacić robotnikowi, kiedy tymczasem przy jakiéj fabryce więcéjby robotę jego ceniono, otrzymuje więcéj korzyści.

Otóż w tém właśnie polega przyczyna, dla któréj roztropny gospodarz, dbający o dobry byt swoich robotników, musi zostać i fabrykantem.

Druga również ważna przyczyna, wykazująca potrzebę fabryk w gospodarstwie, jest sama różnorodność płodów produkowanych w gospodarstwie, zawsze jednakże z celem ich spieniężenia. Są produkta, jak naprzykład kartofle, drzewo, które dla wielkiéj objętości a stosunkowo małéj wartości nie mogą być gdzieś daleko odstawiane; a jednakże są gospodarstwa z gruntami piasczystemi, obfitujące w lasy, które prócz żyta i kartofli nic z taką korzyścią uprawiać nie mogą; otóż w takich okolicznościach fabryka, jak np. gorzelnia, jest ostatnią i nieodzowną ucieczką; ona przerabiając te płody na fabrykaty z bardzo małą objętością, a nierównie większéj wartości, właściwie jest źródłem całego dochodu w podobnego rodzaju gospodarstwach.

Teraz wywięzuje się pytanie: Czy bezwarunkowo gospodarz w ścisłém znaczeniu tego wyrazu może jakiekolwiek prowadzić fabryki? czy też winien czynić jakiś między niemi wybór? to łatwo bardzo rozwiązać; że tym należy oddać pierwszeństwo, które przerabiają surowe materjały przez gospodarstwo produkowane, a nadto mając na względzie stan żyzności ziemi, która obdarza nas swemi płodami, a która wskutek tego wyniszcza się, żeby takie fabryki zakładać które oprócz fabrykatów wynagradzających nakłady i pracę, dają jeszcze inne produkta, gdzie indziéj bezcenne a gospodarzowi do powiększenia ilości nawozów, tego źródła przyszłéj produkcji, przyczynić się mogące.— A takiemi właśnie w kraju naszym praktykowanemi są: cukrownie, gorzelnie, browary, olejarnie i t. d.

Był czas, że w naszym kraju jedyną z ważniejszych fabryk w gospodarstwie była gorzelnia. Jedni je zakładali z widoków prawdziwych korzyści, drudzy naśladując sąsiadów, bo nie można nie przyznać żeby i w tym względzie moda nie była wszechwładną; znajdą się ludzie którzy chorując na brak rozsądku, robią tylko to co u drugich widzą, niezastanawiając się nad tém czy z czasem niedoświadczą złych następstw. Niedługo więc trwało to, gdy nadzwyczajna produkcja kartofli, sadzonych na świeżym nawozie i w wielkiéj ilości ten nawóz zużywających, wyjałowiła nasze grunta; a w następstwie wielka produkcja wódki, zniżając jéj wartość i przyprowadzając do opilstwa klassę biednych wieśniaków, do reszty ich rujnowała. Lecz przecież natura odezwała się z swemi prawami i równowagą płodów; a obecna zaraza kartofli może na tém polega, że już zabrakło w ziemi pierwiastków, wchodzących do utworzenia kartofla. Upadły gorzelnie, ale dla tego moda nie przestała panować; dzisiaj cukrownie są tém czém poprzednio były gorzelnie; bodajby tylko podobnego niedoświadczyły losu. Wprawdzie buraki nie tak łatwo dają się uprawiać, jak kartofle, potrzebują i gruntu lepszego i lepszéj uprawy; stoi właśnie w tém ich wyższość, że produkcja ich nie tak łatwo postąpić może, bo w każdym razie przebrana miarka nigdy dobrych owoców nie wyrodzi.

Jednym z nader ważnych warunków dobrego powodzenia któréjkolwiek bądź fabryki jest znajomość przedmiotu przedsiębiercy. Już dla samego uniknienia śmieszności w udzielaniu swych zdań w fabrykach, kiedy już niemówię o podwyższeniu korzyści z tychże, powinniśmy obznajmiać się w główniejszéj treści przedsiębierstwa, które zamierzamy zaprowadzić u siebie.—Oto właśnie ta znajomość rzeczy jest powodem, że fabryki jednych zbogacają, kiedy drugich przyprowadzają do bankructwa i zupełnéj utraty majątku.

Jakże albowiem może być inaczéj? »przez posły wilk niesyty,« ogólne mówi przysłowie. A tymczasem iluż to mamy godnych politowania przykładów. Zakłada fabrykę ale nie zna nic prócz głównego wypadku; wchodzi więc w stosunki z ludźmi, co najczęściéj cudzoziemcami, którzy nieraz żadnéj nieprzedstawiają rękojmi—o majątkowéj nie mówię bo oni u nas robią majątki—ale nawet moralnéj, bo przenosząc się z miejsca na miejsce niedbają o reputację—wykłada ogromne często kapitały czasem najniepotrzebniéj, bo rzadko trafić na człowieka któryby spostrzegłszy nieświadomość przedsiębiercy niechciał z niéj korzystać.—Czyż niekorzystniéj protegować swoich; a ile u nas jest wolnych i uzdatnionych ludzi gotowych się poświęcić wszelkiemu zawodowi, potrzebujących tylko protekcji i jakiéj takiéj pomocy pieniężnéj?

Jak w każdym materjalnym interesie, rachmistrz jest duszą i zasadą wszystkiego, tak też i przy fabrykach jest nieodzownym. Rachunek powinien poprzedzać założenie fabryki, rachunek ani na chwilę niepowinien spocząć przy jéj prowadzeniu. On wykazuje i objaśnia prawdziwe korzyści, jedyny cel każdego przedsiębierstwa. Lecz przy fabrykach aby wszystkie objąć szczegóły, czystą zobaczyć prawdę, rachunek ma być podwójny, to jest fabryka ma swój kredyt, debet.

Debet, to jest wszystkie produkta surowe co od nas bierze, licząc w to i procenta od kapitału wyłożonego i amortyzacyjne; kredyt, co fabryka nam daje. Jeżeli kredyt prrzewyższa debet, fabryka może być i nadal prowadzona w każdych okolicznościach; jeżeli kredyt równy debetowi, fabryka prowadzoną być może tylko w takich okolicznościach jak wyżéj przytoczyłem, to jest kiedy nadaje wartość przedmiotom w pewnych miejscach niepotrzebowanym; w trzecim zaś razie, kiedy kredyt mniejszy od debetu, natychmiast fabrykę zamykać należy, bo wtenczas będzie ona tylko zabawką ale kosztowną i nierozsądną.—

Brak rachunku tyle u nas niepotrzebnym w wielu okolicznościach maszynom i nakładom fabrycznym.

W miejscu méj praktyki, w Dobrach Konstantynów, prowadzą się z fabryk: Gorzelnia i Browar.

1mo. Gorzelnia. Czynności w gorzelni zaczynają się bardzo rano; naprzód od zapalenia pod kotłem parowym, a skoro para w tymże dostatecznie się wzmocni, otwiera się kran do parnika, już poprzedniego dnia nasypanego kartoflami i zaczyna się parowanie tychże.

Jeżeli pędzi się z żyta, jak w roku obecnym, to zamiast parowania kartofli, gotuje się woda w rakiecie do zacieru.—Przy suchém drzewie, dokładném urządzeniu wszystkich aparatów, dobrém obmurowaniu kotła parowego i czystości kanałów cugowych, a nadto dobréj szczelności parnika, żeby para nigdzie na strony nierozpraszała się, parowanie kartofli nietrwa dłużéj jak godzinę, co wcale nie jest obojętną rzeczą na wydatki; przy dłuższém albowiem parowaniu kartofle jedne prędzéj się ugotują, a przez długie stanie łojowacieją i psują się. Potém następuje mielenie tychże kartofli. Zwykle młynek bywa urządzony nad kadzią zacierną a pod parnikiem, ten zaś ostatni bywa ustawiony w górze żeby łatwiéj było wygarniać. Na dobroci młynka także wiele zależy, bo im prędzéj zemleć można tem lepiéj, kartoflle albowiem po ugotowaniu przez długie stanie w parniku tracą na wartości. Młynki najpraktyczniejsze, to jest najtańsze, nie tak często psujące się i mało siły potrzebujące, są drewniane dwa walce, z trzema kołami trybowemi, to jest, że kolba ma swoje oddzielne koło, dające ruch kołom na osiach walców umieszczonym; z walcami żelaznemi są cięższe i wymagają doskonałego wyczyszczania kartofli z obcych części, co przy naszych robotnikach nie tak łatwą jest rzeczą.

Samo zacieranie odbywa się w ten sposób: podczas parowania kartofli napuszcza się do kadzi zaciernéj nieco wody ciepłéj, sypie się i miesza robota słodowa, następnie zmielone kartofle upadające w kadzi ciągle się rozrabia; a nakoniec, po dokładném rozmięszaniu, jeżeli temperatura zacieru wynosi około 52° R. kadź się nakrywa; jeżeli zaś nie dopuszcza, się przed nakryciem wody gorącéj, aby też temperaturę otrzymać; kadź pod przykryciem pozostawia się około $1\frac{1}{3}$ godziny, ażeby robota odbyła proces cukrowania.

Kiedy robota stoi pod przykryciem w kadzi zaciernéj, wtedy z 5 parobków, bezustannie do gorzelni przeznaczonych, dwóch idzie wodę pompować do rezerwoaru, trzeci napuszcza parę do aparatu i zaczyna właściwe pędzenie, i tém jest zajęty już aż do skończenia robót dziennych, a dwóch pozostałych zajmuje się oczyszczeniem parnika.

Skoro odbędzie się proces cukrowania roboty zatartéj, co poznaje się po słodyczy, pęcherzykach występujących i opadnieniu temp. do 40° R. zakłada się do kadzi pompa, i jeden pompuje na kilsztok, a drugi na kilsztoku miesza; tymczasem drudzy arfują czyli oczyszczają kartofle nasypać się mające na dzień następny. Wtedy także parę ćwiartników roboty dodaje się do zatorku czyli zamłodę, ażeby poprzednio zafermentował, a zresztą i dla tego, żeby zaraz można było poznać moc zatorku i wrazie potrzeby dodać czystych drożdży.

Gdy robota ostygnie na kilsztoku do przyzwoitego stopnia co jest względne do stopnia temperatury powietrza, i temperatury wody zimnéj, którą właśnie dopuszcza się na kilsztok dla rozcieńczenia roboty i właściwego ostudzenia, wlewa się na kilsztok przeznaczona ilość wraz z robotą zafermentowanego zatorku, doskonale miesza, i następuje spuszczanie tejże do kadzi fermentacyjnéj, tak żeby robota jak w zimową porę i tam gdzie sala fermentacyjna nie jest w piwnicy, miała w kadzi temp. 16° R., gdyby robota zanadto się ostudziła na kilsztoku, dolewa się do kadzi wody gorącéj i miesza. Właściwie z zacieraniem już wszystko na tém się kończy, lecz następuje teraz czyszczenie kadzi zaciernéj, kilsztoka, ćwiartników, wioseł, grabi i wszystkiego co tylko używaném było. Utrzymywanie w czystości jak największéj wszystkich naczyń i całéj budowli, w gorzelnictwie jest prawie rzeczą najważniejszą, jest to właśnie ów talizman, ten sekret dobrych wydatków; szczególną więc zwrócić należy uwagę ażeby parobcy wykonywali to jak najdokładniéj. Czyszczenie kadzi zaciernéj polega naprzód na wypłukaniu zimną wodą, a następnie na dokładném wyszorowaniu miotłami i gorącą wodą; kilsztok prócz tego niekiedy kropi się mlekiem wapienném i doskonale szoruje.

Gdy już parnik został napełniony kartoflami na dzień następny i kadź zacierna, kilsztok i naczynia po zatorku poczyszczone – dwóch ciągnie pompą, wyfermentowaną robotę z kadzi fermentacyjnéj do rezerwoaru na górę, a dwóch ciągnie wodę zimną ze studni. Następnie kadź z któréj robotę wyciągnięto, oczyszczają w ten sposób: naprzód zaraz po wyciągnięciu popłukuje się zimną wodą i nieco szoruje miotłami, potém po przewietrzeniu przez kwadrans, szoruje się gorącą wodą, a po pewnéj chwili, skoro znów przewietrzeje, bieli się mlekiem wapienném i nakoniec, niedając zaschnąć temuż wapnu, gdyż nadzwyczaj trudno byłoby odmyć, szoruje się raz trzeci i ostatni gorącą wodą, i tak pozostawia próżną przez noc całą, aż do spuszczenia następnego zacieru.

Fermentacja odbywa się przez 4 dni, to jest czwartego dnia wyciąga się robota do rezerwoaru, i właściwie piątego dnia odpędza się. Przy pędzeniu zwracać uwagę należy, żeby ogień równo pod kotłem parowym był utrzymywany i aby nigdy nie puścić gwałtownego strumienia okowity, przez to albowiem otrzymuje się okowita czyściejszą, bez odoru i wyższéj próby, a to miarkuje się ciągłém dopuszczaniem na talerze zimnéj wody i częstém odmienianiem wody w kilfacie.

Mając browar a zatém i swoje drożdże i niemając na nie pokupu, nierobi się w gorzelni zamłody; jednakże w miejscach gdzie trudno o drożdże, postępuje się w ten sposób: każdego dnia w wieczór zwyczajnym sposobem zaciera się pewna ilość szróty słodowéj i tak pozostawia przez 24 godzin, kiedy niekiedy mięszając; późniéj dodaje się drożdży piwnych aby zafermentowało, gdy to nastąpi przez noc, rano odbiera się części na tak zwaną matkę, a do pozostałego jak wprzódy nadmieniłem, dodaje się niejaka część roboty zatartéj, i gdy zafermentuje, co wkrótce nastąpi, zamiast drożdży dodaje się do zacieru i t. d. się postępuje.

Dla wzmocnienia, niekiedy do matki dodaje się cokolwiek drożdży piwnych; co miesiąc mniéj więcéj taką matkę na nowo otrzymywać należy, a to aby uniknąć wywięzywania się przez dawność kwasu.

Składy na okowitę potrzeba najlepiéj żeby były w piwnicy, sklepione i z posadzką, piasek albowiem ułatwia parowanie okowity. W kufach które raz na zawsze powinny być wymierzone nie potrzeba dolewać do pełna, gdyż okowita przy zmianach powietrza podnosi się, i mogłaby nawet przy dobrém zaszpontowaniu kufę rozsadzić.

Browar w Konstantynowie jest wypuszczony w dzierżawę piwowarowi, który ze swych materjałów wyrabia i sprzedaje piwo, a za statki i budowle płaci zł. 2000, prócz tego drzewo z lasów do dóbr tych należących kupować jest obowiązany.—Otrzymuje on piwo w następujący sposób: dniem wprzódy słód zakrapia a po zmieleniu onegoż, włożeniu w kadzi zaciernéj dna podwójnego i ustawieniu tak zwanego popa, napuszcza się do tejże kadzi wody ciepłéj i wsypuje szrótę mięszając; daléj dopuszcza wody gorącéj i po rozrobieniu, nabija tę tak zwaną kaszę w kocioł, zagotowywa i znowu wybija do kadzi dobrze mięszając. Następnie podstawia pod kadź zacierną, która stoi na rusztowaniu, kadkę płaską, odpuszcza pop i ociekającą brzeczkę dwa razy gotuje samą, trzeci raz z chmielem, i wybija na kilsztok przez kosz dziurkowaty, w którym wygotowane chmieliny pozostają. Na kilsztoku studzi do 17° R. spuszcza do piwnicy, do kadzi fermentacyjnéj i zadaje nieco drożdży. Następnie na słodziny jeszcze raz nalewa wody i tak zwany dobiór, po ugotowaniu i ostudzeniu dopuszcza do pierwszego piwa i dodaje więcéj drożdży. Skoro cokolwiek zafermentuje, zlewa do beczek, w tych wyrabia i nakoniec roznosi czyli sprzedaje.

Browary zapewniają mały zysk częściowy, to jest z jednego waru, ale skoro te wary często się będą powtarzać, wtenczas i browar może się stać źródłem znacznego dochodu. Skarżymy się na małą konsumcję tego trunku, a to z niczego innego nie pochodzi tylko z naszego niedbalstwa; nie staramy się aby dobrym był, nie powinniśmy więc wymagać aby był z przyjemnością konsumowany.

Niech nam za przykład posłużą Niemcy, którzy kilka razy więcéj potrzebują piwa jak wódki, ale też prawdziwie dobre wyrabiają.

U nas też w wielu miejscach dobry trunek ten produkują. Słodziny zawierając pierwiastek cokolwiek rozwalniający, użyte na karm dla bydła, doskonałą dają paszę.

Nieumieściłem więcéj teoryeznego rozbioru tych fabrykacji dla uniknienia powtarzania, i z uwagi, że mój ten opis da wyobrażenie praktycznych czynności jakie się uskuteczniają.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 2 lipca. Z ociepleniem się temperatury, oraz lepszą pogodą w Anglji i we Francji, ustała bojaźń o los zbiorów, a że zniszczenia nigdzie w zbożach nie było, więc i targi w nowe zapadły odrętwienie. W zeszły poniedziałek w Londynie, część znaczna szczupłych krajowych dowozów została nie sprzedana, a na zagraniczne próby w bardzo małych partjach i to za zniżeniem, można było znaleść kupca.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki, s. ln. i rzep.
z kraju	7659	653	—	6165	—		545	30
z zagran.	10502	6443	—	20639	—		1105	7357

Mąki z kraju cent. 33,425, z zagranicy 40169.

Z powrotem dobréj pogody ruch targowy we Francji zupełnie został wstrzymany, spekulanci się cofnęli a znaczny liwerunek dla wojska przyjęto poniżéj cen targowych, że zaś zbiór nowy dobrze się przedstawia, reakcja w handlu nastąpiła tak w Paryżu jak i na prowincjach.

Targi Belgijskie z upadkiem przychodzą a w Hollandji, Hamburgu i innych portach nader ograniczone tranzakcje miały miejsce.

Na Gdańskiéj giełdzie także nie było ruchu, bo kupcy zrażeni wiadomościami z Anglji i Francji, nie chcieli w nowe interesa wchodzić, zwłaszcza że w Anglji nic prawie nie dało się umieścić. Żyto najmniejszéj nie zwracało uwagi, i ze wszystkich konsumcyjnych krajów doniesienia o upadku cen, tudzież przechodzących potrzeby zapasach, zdecydowały tu sprzedaż dwóchset kilkudziesięciu łasztów z wagą od 117 do 120 fun. w części przytęchłego ziarna, w przecięciu po 240 guld. łaszt.

Za parę partyj pszenicy bużnéj, wyjątkowéj piękności i wagi zapłacono 480 guld. Średnia piękna przyniosła 455 i 450. Niższe gatunki niżéj czterechset odchodziły.

Płacono za łaszt pszenicy:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	125 — 129	365 —405	27 14 — 30 15
	130 — 131	410 —455	30 25 — 34 7
	132 — —	— —480	— — — 36 3
Żyta	117 — 120	— —240	— — — 18 1
Jęczm.	— — 107	— —220	— — — 16 16

Cały obrot wynosił pszenicy 370 łasz., żyta 360, jęczmienia 11, grochu $6\frac{1}{2}$.

Drzewa sprzedano belek sosnowych długości 32 stóp po $6\frac{2}{3}$ sr. gr. stopa kubiczna, 2200 sztuk, 31 sztuk po $5\frac{3}{4}$ srgr. stopa kubiczna 1526 sztuk, długości 25 stóp po $5\frac{2}{3}$ srgr. stopa kub., 866 sztuk; 37 stóp dług. po $5\frac{2}{3}$ srgr., 2000 okrąglaków. 40 stóp dług. po 370 tal. kopa, 514 okrąglaków, 40 stóp dług. po 240 tal. kopa, 1170 murłatów 29 stóp długich po 1 tal. 25 srgr. za sztukę.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń 5 berlinek i 47 tratew ze 123 łasztów pszenicy, 8602 belek sosnowych, 2390 okrąglaków, 160 siągów opału, 170 belek dębowych, 306 łasz. dębowych bali, 51 ł. klepki.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 1 cali 11 co spław utrudnia.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny $203\frac{3}{4}$, srgr., Hamburg 10 tygodni $45\frac{1}{4}$, Amsterdam 70 dni $102\frac{1}{2}$, Warszawa $97\frac{3}{4}$.

Makowski, Kendzior et Comp.

Wrocław 5 lipca. W tym tygodniu znowu więcéj kupowano wełny i sprzedano kilka znacznych partyj. Płacono za Szląską jednostrzyżową od 78—85 tal. za takąż długą z jagniąt 85—95 tal. Za Szląskie skubanki od 52—57 tal. za poślednią polską 43 tal. cent. Za poznańskie loki 52—58 tal. Dowozy z Polski i Rossji są bardzo znaczne, bo w tym jednym tygodniu przywieziono tu około 5,000 centnarów.

Ryga 29 czerwca. Znaczniejsze dowozy lnu wywołały i ruch większy, i płacono następujące ceny: gatunek FPWCM $34\frac{1}{2}$ rs. WMC 34 rs. GPMC 35—36 rs. FHPCM $34\frac{1}{2}$ rs. FPMC $32\frac{1}{2}$ do 33 r. sr. HPMC 30 rs. MC 29, HPBG 27 rs. PBG. 26 rs. BG 25 rs. PRD 21 rs. RD $19\frac{1}{2}$ rs. za niektóre z tych gatunków płacono w końcu po połrubla wyżéj.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 5 lipca 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$116\frac{3}{4}$	$116\frac{1}{2}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	89--	$88\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	$97\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne nowe.	$97\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	152—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	90—	$89\frac{1}{2}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$97\frac{1}{2}$	97
lit. B. 200 „ . . .	22—	$21\frac{1}{2}$

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 6 lipca 1852 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		R. sr.	kop.	R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	92—	10—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	140	40 -	140	26—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	35—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99—	25—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	99—	50—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74—	70—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	80—	10 -	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5—	$17\frac{1}{2}$
Holender. dukaty nowe .	.	—	—	2—	$97\frac{1}{2}$
ditto stare ważne .	.	— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie .	.	— —	— —	— —	— —
Rossyjskie Assygnaty .	.	— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	90—	— —	89—	25—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	— —	— -	15—	$7\frac{1}{2}$
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	— —	— —	20—	25—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	— -	— .	4	80—

Wartość kupona kop. $2\frac{2}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 25 czerwca (7 lipca) 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.